



Olivia Bujnowicz-Wadowska rozpoczęła wciągającą interpretacją VIII Fantazji Telemanna, wyrazistą nie tylko ze względu na alikwotową intonację, ale i pełne finezji frazowania. Przekazu dopełniała duża amplituda dynamiki. Muzykalność skrzypaczki przebijała się również przez oba kaprysy, mimo występującej momentami dekoncentracji lub wynikających z przyczyn losowych strat. Faktura kaprysu *Prélude* Wieniawskiego

brzmiała spójnie i świetliście. Meyerowskie *Con Effetto* w tym wykonaniu przyozdobiła należyta (skrajna momentami) ekspresja, a wykonawczyni utrzymała zarazem pełne skupienia opanowanie. Prezentacja tego utworu była klarowna i artystycznie satysfakcjonująca.

Brzmienie IX Fantazji Telemanna w wykonaniu **Wojciecha Chmielewskiego** było szlachetne, historycznie poinformowane, z wyraźnym osobistym sznytem, co w warunkach konkursowych cieszy szczególnie. *La Cadenza*, zagrana już smyczkiem współczesnym, ukazała pełnię brzmienia instrumentu, choć nie obyło się bez drobnych technicznych niedogodności. Z aplikaturowych pułapek i ubytków w jedenastym



kaprysie Paganiniego Chmielewski wybrnął jednak obronną ręką, okalając je powidokiem swojej muzykalności. Różnorakie kierunki możliwości interpretacyjnych w *Con Effetto* Krzysztofa Meyera zostały tu nie tylko dostrzeżone, ale i zrealizowane, czyniąc przebieg utworu rzeczywiście efektownym, ale i stabilnym.



Maksymilian Gromek rozpoczął nietypowo i odważnie, bo od Paganiniego i jego XV kaprysu, który wybrzmiewał coraz stabilniej, ale zachowawczo. Interpretację VII Fantazji Telemanna określiłabym jako dyplomatyczną i nienachalną, pełną wrażliwości. W kaprysie Wieniawskiego op.10 nr 8 – *Le chant du Bivouac* wystąpiły techniczne zawahania, ale także bardzo

wirtuozowskie fragmenty. W *Con Effetto* Meyera, słuchacze mieli szansę docenić wyraźnie zarysowane plany narracyjne i dynamiczne.

Mana Ishizuka rozpoczęła swój występ bardzo pogodnie, od pierwszej Fantazji Telemanna, ale to dopiero w kaprysie Paganiniego nr 3 miała okazję do zaprezentowania pełni swojej formy technicznej. Przy pierwszym pokazie oktaowych pochodów, były one intonacyjnie rozchwiane, ale przy ich powrocie po części pasażowej, intonacja osiągnęła wysoki poziom. Kaprys *Prélude* Wieniawskiego



zagrany został z egzemplifikacją romantycznych manier frazowania i ekspresji. *Con Effetto* – liryka przenikała się tu z zadziornością, skrzypaczka pokazała nieco śmielej swoją osobowość, ale także dbałość o detal (porażająco selektywne *pizzicato* czy operowanie barwą).



V Fantazja Telemanna była w wykonaniu **Yigita Karatasa**, pełna była świeżości i entuzjazmu, który jednak niekiedy skutkował stratami intonacyjnymi bądź brakiem jednordnej precyzji artykulacyjnej. Kaprys op. 10 nr 7 Wieniawskiego, czyli *La Cadenza*, był z kolei szalenie przekonujący interpretacyjnie. Zagrany

został z rozmachem i techniką momentami ryzykancką, o(d)płacającą się wyrazowo bardziej lub mniej, a wzbudzającą uzasadniony podziw w trzecim kaprysie Paganiniego chwilę później. *Con Effetto* Meyera było skuteczne, choć utrzymane w podobnym charakterze ekspresji, przez co kompozycja brzmiała bardziej wirtuozowsko aniżeli współcześnie. Każde z wykonń Karatasa było za to niewątpliwie charyzmatyczne, a jako całokształt budujące spore oczekiwania względem kolejnych etapów (których mu serdecznie życzę).

8. Maja Alexandra Kasprzak



Cały występ Kasprzak odznaczał się wyrównanie wysoką jakością wykonawczą – czy to w aspekcie technicznym, czy przemyślanych interpretacji. Artystka wydobyła bezpretensjonalne piękno i taneczny charakter z każdej części X Fantazji Telemanna. Brawurowy w stylu wykonania Kasprzak kaprys Wieniawskiego *Le chant du Bivouac*, był w każdym aspekcie

wykonawczym spójny, a sama technika gry niezawodna. Obowiązkowe *Con Effetto* Meyera zagrała siarczyście, momentami mrocznie, z adekwatnie zróżnicowaną wibracją i profesjonalnie pod każdym względem. Optymistyczny akcent końcowy prezentacji stanowił nietypowo XVII Kaprys Paganiniego – zagrany z urzekającą gracją i lekkością.

9. Artem Kozyra

X Fantazja Telemanna w wykonaniu Artema Kozyry była szczerze okraszona rubatami. Wykonanie kaprysu Paganiniego nr 18 odpowiednio egzemplifikowało jego fanfarny charakter, co wydawało się współgrać z muzyczną osobowością skrzypka. Pasujący charakterem Kaprys *Le chant du Bivouac* zawierał też jednak niedograne przebiegi czy



niedotrzymane flazolety – wkradająca się raz po raz niecierpliwość powodowała straty tekstowe. *Con Effetto* Meyera zamazana z początku narracja, ciekawe pomysły interpretacyjne, jednak nie do końca mnie przekonały (wibracja *molto espressivo* w części lirycznej).

10. Michał Krajewski



I Fantazję w wykonaniu Michała Krajewskiego wyróżniły ciekawe rozwiązania interpretacyjne i migotliwe ozdobniki. Choć oba kaprysy (Paganini op. 1 nr 12 i Wieniawski op. 10 nr 6, *Prélude*) przyniosły intonacyjno-tekstowe straty, to także fragmenty niosące artystyczną nadzieję. Nową wyrazową jakość do występu wniósł pokaz *Con Effetto* Krzysztofa Meyera. Docenić należy duży wolumen brzmienia, opanowanie we fragmentach

lirycznych, jak i sprawną realizację potrzebnych dla narracji skrajności (zarówno w zakresie dynamiki, artykulacji, czy proponowanej estetyki brzmieniowej).

11. Szymon Karol Krajewski

Energetyczny Telemann Szymona Krajewskiego (IX Fantazja) brzmiał w kontekście dźwięku ostro, ale pomyślowo. W kaprysie Wieniawskiego nr 6 *Prélude* wkradła się niecierpliwość prowokująca straty w przebiegach pasaży oraz projekcji akordów. Kaprys Paganiniego nr 15 balansował w tym wykonaniu na granicy (gwarantującego selektywność wyrazu) tempa. *Con Effetto* Krzysztofa Meyera – świetna artykulacja i satysfakcjonujący pokaz sprawności technicznej.



12. Yuna Kusanagi



Yuna Kusanagi rozpoczęła swoją prezentację wyjątkowo od *Con Effetto* Meyera, co od pierwszych dźwięków ukazało bardzo przemyślaną interpretację, ale i dowiodło współistnienia emocjonalności i skonstrastowanego frazowania wraz z pełnią wykonawczej kontroli. Po utworze obowiązkowym wybrzmiała

Fantazja Telemanna nr 1 – interpretacja bardzo spójna, bez zaskoczeń i bez szaleństw. Występ zamykały kaprysy: Wieniawskiego *Alla Saltarella* – nienachalna, dojrzała wersja, a także jedenasty kaprys Paganiniego – tu niestety z „przygodami” tekstowymi.